



**LOYD GEORGE**  
wybitny polityk angielski, rozpoczął wielką podróż po Europie



**GUSTAW V**  
król szwedzki, zachorował przed kilku dniami

ROK XIV.

CZWARTEK, 3 WRZEŚNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr 261

**W niedzielę**, dnia 6 września „Express Ilustrowany” rozpoczyna druk nowej, niezwykle emocjonującej powieści **Jerzego Baka** p. t.

## KRZYWDY BĘDĄ POMSZCZONE

Czytelnicy „Expressu” z niesłabnącym zainteresowaniem śledzić będą losy bohaterów tego społecznego romansu sensacyjnego

# Król Edward wpadł do morza

**Łódź**, w której znajdował się król wywrócona została przez motorówkę. — Król Edward został uratowany i nie odniósł żadnych obrażeń

London, 3 września.

(PAT) „Daily Herald” donosi, że król Edward VIII miał onegdaj przygodę, która mogła się nieszczęśliwie skończyć.

Gdy król, jadąc małą łódką, znajdował się niedaleko miejscowości Aedypso w Grecji, przejechała obok w pełnym

pedzie motorówka z jachtu królewskiego „Nahlin”.

Fale motorówki przewróciły łódkę

i król wpadł do morza. Motorówka natychmiast powróciła i wyratowała króla, który nie odniósł żadnych obrażeń.

### Aresztowanie konsula polskiego w Los Palmas

WARSZAWA, 3 września.

(PAT) Według wiadomości, nadeszłych z wysp Kanaryjskich w związku z wypadkami w Hiszpanii aresztowany został konsul honorowy RP. w Las Palmas Antoni Costa.

### Ozierski wrócił do Londynu

LONDYN, 3 września.

(PAT) Sześć handlowej misji ZSRR Ozierski przybył wczoraj do Londynu. Przedstawicielom prasy oświadczył on, że w dalszym ciągu pozostaje na swym stanowisku.

### Popłoch wśród przestępców Wielka obława w podejranych spelunkach

Łódź, 3 września.

(gr.) Dziś w nocy do godziny 5-ej rano trwała wielka obława wydziału śledczego w znanych policji melinach złodziejskich, w cegielniach i innych miejscach, w których przebywają osobnicy, nigdzie w Łodzi nie meldowani i ukrywający się przed okiem sprawiedliwości.

Celem obławy było poszukiwanie włamywaczy dokonywujących kradzieży mieszkaniowych.

W wyniku obławy na Bałutach aresztowano kilkanaście osób, których policja od dłuższego czasu poszukiwała i którzy nie potrafili należycie wylegitymować się.

Wszystkich zatrzymanych odwieziono karetką policyjną do aresztu wydziału śledczego, gdzie w ciągu dnia dzisiejszego odbywają się przesłuchania.

Łódź, 3 września.

(gr) W domu przy ul. Narutowicza 32 podczas prac murarskich porażony został prądem 32-letni Jen Wardziński, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 15.

## Nowy atak na Irun odparty

Górnicy asturyjscy zdobyli Los Arenos. — Tragiczna śmierć dziennikarza na froncie aragońskim

LONDYN, 3 września.

(PAT) Agencja Reutersa donosi z Hendaye:

Wojska powstańcze wszczęły już oświeć akcję ofensywną pod Irunem. Ataki ich zostały odparte, lecz wojska rządowe poniosły wielkie straty od og-

nia karabinów maszynowych. Artylerja rządowa bombarduje fort San Marcial, znajdujący się od wczoraj w rękach powstańców.

MADRYT, 3 września.

(PAT) Dziennik „Politica” donosi o

## Rosja Sowiecka pod bronią

14 miliardów rubli na cele wojskowe. — Fortyfikacja bałtyckiej Malty

Lille, 3 września.

(PAT) Dziennik „La Croix du Nord” podaje w artykule p. tyt. „Uzbrojona Rosja” szczegóły z militaryzowania republiki sowieckiej.

Dziennik notuje m. in., iż młodzież rosyjska od lat 16 odbywa ćwiczenia wojskowe, a w budżecie przewidziano kwotę 14 miliardów rubli na same tylko cele wojenne.

Podczas, gdy np. cały budżet Francji wynosi mniejszą sumę.

Rozbudowa floty morskiej (szczególniej wielkich łodzi podwodnych) nowoczesne fortyfikacje wyspy Kotlin (gdzie w ciągu 4 lat 14,000 robotników stworzyło coś w rodzaju „Malty bałtyckiej”) a wreszcie ogromny wysiłek militarny na Dalekim Wschodzie i t. p. dowodzą, zdaniem dziennika, iż „Rosja sowiecka jest może tym właśnie krajem, który w światowym wyścigu zbrojeń zajmuje pierwsze miejsce”.

## Triumfalny wjazd gen. Rydza-Smigłego do Nancy

Uroczysta dekoracja na polach bitewnych Szampanii

Paryż, 3 września.

Wódz naczelny armii polskiej gen. Rydz - Smigły został, jak wiadomo, — wczoraj udekorowany przez prezydenta Lebruna wielką wstęgą Legii Honorowej.

Uroczysta dekoracja odbyła się w Chalons, przed frontem licznie zgromadzonych oddziałów wojskowych, biorących udział w manewrach.

Po uroczystym akcie dekoracji dokonanej przez prezydenta Republiki, gen. Gamelin wręczył odznaki komandorii Legii Honorowej gen. Stachiewiczowi oraz

odznaki Krzyża Oficerskiego adjutantem generała Smigłego - Rydza.

General Rydz - Smigły przyglądał się ćwiczeniom oddziałów francuskich, poczem o godz. 3 po południu przybył do Verdun, gdzie zwiedził słynny z czasów wojny światowej fort Douaumont. — Kulminacyjnym punktem uroczystości był triumfalny wjazd gen. Rydza-Smigłego do Nancy, które powitało Naczelny Wódz po królewsku. Wzdłuż ulic wiwatowały tłumy na cześć gen. Smigłego - Rydza, wznosząc okrzyki: — „Niech żyje Polska”.

zajęciu przez wojska powstańcze w miejscowości Huejar elektrowni, która zasilala swym prądem oddaloną o 12 klm. Grenadę.

Dziennik zamieszcza również oświadczenie podoficera „regulares”, Araba, który wraz z trzema żołnierzami przeszedł na stronę rządową.

Stwierdza on, że powstańcy oszukali marokańskich „regulares”, zapewniając ich, że do Seville udają się jedynie celem uczestniczenia w święcie narodowym oraz obiecując im przydział ziemi i przywrócenie mahometańskich obyczajów w sewilemskim meczecie.

Dziennik „El Socialista” zawiadamia o zdobyciu przez asturyjskich górników miejscowości Los Arenos w pobliżu San Esteban. Oddziały te wzięły wielu jeńców i dużą ilość materiału wojennego.

Dziennik „Ahora” zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta z frontu Estremadury. Korespondent ten, zwiedziwszy odcinek Oropeya, ufortyfikowany przez rządowych inżynierów, stwierdza, że pozycje te są nie do zdobycia.

BARCELONA, 3 września.

(PAT) Tutejsza prasa donosi o zgonie, skutkiem ran, odniesionych na froncie aragońskim, dziennikarza Mariusa Arieta.

Dziennikarz ten, z pochodzenia Włoch, był specjalnym korespondentem pism angielskich.

### Posel Arciszewski u ministra Antonescu

Bukareszt, 3 września.

(PAT) Posel R. P. Arciszewski odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Antonescu.

Cała prasa zamieszcza depesze wymienione pomiędzy min. Antonescu a ministrem Beckiem.



# „Herkules“ z wędrownego cyrku Błyskotliwa karjera olbrzyma, który nie był w stanie kupić sobie pary butów Frimo Carnera jest obecnie nędzarzem

(t) Gazety amerykańskie doniosły niedawno o całkowitem wycofaniu się z ringu boksera włoskiego, Frimo Carnera. W ten oto sposób zakończyła się błyskotliwa, ale krótkotrwała karjera słynnego ongiś olbrzyma, byłego mistrza świata wszystkich wag, który jeszcze parę lat temu budził niebywałą entuzjasm tłumów, zbierał laury i dolary oraz był podejmowany przez Mussoliniego.

Dziś Carnera jest niemal nędzarzem, zapomnianym przez wszystkich. Karjerę swoją rozpoczął on przed 10 laty temu, jako „Herkules“ w wędrownym cyrku, gdzie ku uciesze gawiedzi staczał walkę z każdym, kto miał ochotę się z nim zmierzyć. Podczas jednego z takich spektakli ujrzał go słynny manager, Jeff Dickson, który pierwszy odkrył w nim wspaniałe źródło zarobku.

Ta kolosalna góra mięsa ludzkiego sprawiała na pierwsze wrażenie arcybawny widok. Olbrzymia postać Carnera tkwiła w butach o niebywałych rozmiarach, przyczem każdy był inny. Musiał je bowiem specjalnie zamawiać, a nigdy nie miał tyle pieniędzy, by nabyć od razu całą parę. Spodnie tego olbrzyma były co najmniej o dziesięć centymetrów za krótkie, marynarka była dlań za ciasna, a potężne ręce wystawały z przykrótkich rękawów.

Dickson kupił olbrzymowi przyzwoite ubranie i rozpoczął z nim trening. Po paru tygodniach Carnera mógł już wystąpić na ringu, a za przeciwnika miał jakiegoś podrzędnego boksera, który miał obowiązek dać się znokautować przez Włocha już w drugiej rundzie.

Na tę zabawną walkę przybyły tłumy, ściągnięte kolosalnymi wymiarami Carnera i sprytnie podawanymi wiadomościami o niesłychanej wprost ilości pochłanianego przezeń codziennie mięsa i chleba.

Po tym pierwszym „zwycięstwie“, które poczciwy olbrzym przyjął z całą powagą, nastąpiły inne, również przez „k. o.“ i wtedy managerowie postanowili, że czas już zmienić program i należało się postarać, aby Carnera raz wreszcie został znokautowany.

Przeciwnikiem jego miał być tym razem b. mistrz Francji, dobry jeszcze bokser Boucuillon. I znów niezliczone tłumy przybyły, by zobaczyć, jak zachowa się ten olbrzym, gdy będą go bić po twarzy. Wszyscy byli tak dalece pewni kleski Carnera, że zakłady szły dziesiątę przeciw jednemu na niekorzyść Włocha.

Carnera sprawił jednak wszystkim przykrą niespodziankę, zmiadził bowiem poprostu swego przeciwnika, tak, że ten ledwo półżywy wyszedł z jego rąk. W parę miesięcy później pobił on doskonałego boksera, Young Striblinga w Londynie i potem został zaproszony na obiad do palacu lorda Birkenheada, gdzie między innymi był również księżem Waliji, obecny król Edward VIII.

W tym samym czasie sprytni jego managerowie nauczyli olbrzyma tańczyć i wystarczyła mu dlań o posadę... fordansera w jednym z eleganckich londyńskich dancinów. Bokser stał się w krótkim czasie ulubieńcem publiczności, a w szczególności płci pięknej, która poprostu wyrwała go sobie z rąk.

chcą za wszelką cenę choć raz zatańczyć z mężczyzną, który ma największe stopy na świecie.

Ten śmieszny olbrzym zarabiał wtedy o wiele więcej, jako tancerz, niż jako bokser. Dzienny jego zarobek wynosił przeszło 1000 złotych! Przy tym wszystkim Carnera pozwalał ze sobą robić, co się komu podobało. Kardynał jego wada była zbytnia łagodność i dobroć serca, która nie pozwalała mu zbić na kwaśne jabłko swego przeciwnika. Trenerzy jego musieli dopiero zużyć wiele sił i energii, by oduczyć go tej łagodności na ringu i wbić mu w głowę zasady walki bokserskiej.

Podczas „prosperity“ Carnera zebrał dość pokaźny majątek, nabył tereny naktowe w Texas, budował domy w Kalifornii. Podczas kryzysu stracił jednak wszystko na nieudanych spekulacjach giełdowych. Powoli gwiazda jego zaczyna błędnąć. Po klesce w walce z Baerem, zrujnowany materialnie, złamany moralnie, opuszczony przez wszystkich swych wczorajszych przyjaciół — Carnera zaczął przegrywać jedną walkę po drugiej.

Obecnie, jak już podaliśmy wyżej „postanowił wycofać się z życia sportowego“. Co się teraz stanie z tym biednym olbrzymem, takim dużym, a jednocześnie bardzo małym, silnym, a zarazem słabym i niezadarnym? Może znów będzie występował jako „Herkules“, którego nikt nie pokona na arenie jakiegos podrzędnego cyrku prowincjonalnego? Może zostanie znów fortancerzem, on, który był podejmowany przez dyktatorów i monarchów?..

## WOLNA TRYBUNA

„CZYTELNICY, KTÓRZY NIGDY NIE MAJĄ NA BRAME...“ w Łodzi. Istnieje umowa zbiorowa pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami, zatwierdzona przez władze państwowe, t. zw. komisję arbitrażową. Komisja ta określiła szczegółowo prace i płace dozorców, przyczem zagwarantowany jest tam również dochód z t. zw. „szpery“. Opłaty za otwarcie bram są zatem uregulowane i stanowią część wynagrodzenia dozorczy.

„STALY CZYTELNIK“ w OZORKOWIE: Nazwiska i adresy korespondentów „Wolnej Trybuny“ są tajemnicą, redakcji i w żadnym wypadku nie mogą być ujawnione. Jeżeli zainteresowała Pana odpowiedź udzielona pod wspomnianym pseudonimem — może Pan napisać list, adresując go również pseudonimem i przysłać do redakcji „Expressu“, celem przesłania go następnie korespondencie. Jeżeli pani ta zechce, będzie mogła w następstwie udzielić żądanych informacji.

„BLONDYNKA“ z TARNOWA: Szkoda, że nie podała Pani różnicy wieku. W Waszych latach bowiem posiada to ogromne znaczenie. Uczucie, jakie znaliśmy żywić poprzednio dla innej — nie może być brane pod uwagę, jak również i obecne uczucie żywione dla Pani. Być może, że czasem z malej iskielki wykrzesze się wspaniały płomień. Narazie jednak niech Pani nie traktuje tego poważnie i nie buduje na tak kruchej podstawie planów.

Kobieta rozwija się duchowo i fizycznie wcześniej, aniżeli mężczyzna. Różnica ta jest nieraz bardzo znaczna. Pani, jako 21-letnia panna może już zapatrywać się poważnie na życie, tworzyć plany i mieć swoje własne dążenia. Chłopiec w wieku lat 20 — sam jeszcze nie wie, czego chce.

Może Pani w dalszym ciągu utrzymywać tę znajomość, nawet zawrzeć przyjaźń, ale niech Pani nie buduje żadnych planów, związanych z przyszłością na tak kruchej podstawie, jaką jest uczucie dwudziestoletniego chłopca.

„SAMOTNA NELLY“ z POZNANIA. Wspomniała Pani o tem, że posiada największy skarb — pracę. Czy niema Pani koleżanek, względnie kolegów biurowych?.. Czy nie należy Pani do organizacji zawodowej?.. Jeżeli nie — to przecież łatwo się do organizacji zawodowej dostać. Poza tem powinna Pani również zgłosić swoją współpracę w jakiejś organizacji społecznej i charytatywnej. Będzie to Pani — ze względu na Jej usposobienie bardzo odpowiadało. Przy pracy tego rodzaju zetknie się Pani z wartościowymi jednostkami, pozna Pani ciekawych ludzi. Praca w organizacjach społecznych wiąże się niemal zawsze z życiem towarzyskim i kulturalnym. Urządzone są bowiem odczyty, kółka dyskusyjne, zebrania towarzyskie, wieczornice, herbatki, wreszcie, w karnawale, wieczorki tańcujące i bale.

Niech się Pani rozejrzy, porozmawia z kim trzeba i zdecyduje się: Nie wierzę w to, ażeby kobieta pracująca, która przecież musi się stykać podczas pracy z rozmaitymi ludźmi — nie miała do kogo ust otworzyć. Tak źle chyba nie jest. Prawda?..

PANI „HANKA“ W JELEŚNI: Jest Pani dzielną, zdolną i pracowitą niewiastą, która nie lęka się trudów życia. Powinna Pani zatem spróbować przenieść się do większego miasta. Wiele bez znajomości nie jest odpowiedniemi miejscem stałego pobytu dla młodej panny, która może się urządzić inaczej i która odczuwa brak towarzystwa. Teraz przecież rozpoczyna się w zawodzie Pani sezon i napewno znajdzie Pani jakieś zajęcie. Niech Pani nie likwiduje narazie wszystkiego tutaj, ale powoli stara się nawiązać kontakt z odpowiednimi firmami w Katowicach i rozejrzeć się w terenie.

W sytuacji, w jakiej się Pani obecnie znalazła, musi Pani stworzyć sobie jakieś kółko znajomych, znaleźć ludzi, których obecność zatłoczy smutne wspomnienia. Samotność wpływa na Panią niekorzystnie. W dużym mieście znajdzie Pani możliwości zawarcia odpowiednich znajomości, stworzenia sobie kółka towarzyskiego i miłego spędzenia czasu. Pani, która nie lęka się trudów życia — może i powinna zaryzykować. Ale, powtarzam to raz jeszcze — uprzednio należy się rozejrzeć, ażeby nie zostać lekkomyślnie na bruku.



# Różowy liścik zbrukany krwią Lekarz strzela do żony, podejrzewając, że ma zamiar go zdradzić Do czego prowadzi głupota „łańcuszkowych pocałunków“

(sb) Cała Francja ogarnięta została obecnie „szalem pocałunkowym“. Słowa te należy rozumieć dosłownie. Paryż wprowadzie od dawna słynął jako stolica sztuki i miłości — to jednak, co obecnie się dzieje, przeszło wszystkie opisy romansów erotycznych. Kto rozpoczął tę „manję pocałunkową“ narazie nie ustalono, jednak policja musiała nawet wszcząć dochodzenia.

W Stanach Zjednoczonych przed kilkunastu laty pojawiły się w obiegu listy łańcuszkowe. Adresat otrzymywał tekst listu, który musiał przepisać siedem razy i rozesać swym siedmiu znajomym. W razie zaniechania tego groziły mu rozmaite nieszczęścia. Ludzie pasjonowali się temi listami.

Gdy minął pierwszy szal, stworzono nowy typ listów łańcuszkowych. Każemu każdemu adresatowi wpłacić dziesięć centów nadawcy i wysłać skolei wezwanie do wpłacenia pieniędzy do siedmiu innych znajomych. W ten sposób obiecywano wysyłającym listy rychłe uzbieranie sumy kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Władze amerykańskie zabroniły jednak wysyłania takich listów, ponieważ poczta amerykańska była nimi za bardzo obciążona. Podobne listy kursują obecnie po całej Francji. Treść ich jest następująca:

— Piękna Pani! Jestem młodym, przy stojnym mężczyzną i posyłam Ci długi, namiętny pocałunek. Pocałunek ten przy niesie pani napewno szczęście, ale tylko pod dwoma warunkami: Po pierwsze jeżeli nigdy nie będzie się pani starała dowiedzieć kim jestem, a po drugie, jeżeli w ciągu dwóch dni wyśle Pani taki sam list do pięciu innych, równie przy stojnych i młodych mężczyzn, których Pani pocałunki również uszczęśliwią, a którzy skolei wyślą podobne listy do innych pań, godnych pocałowania.

Wszystkie listy są pisane na różowym papierze. Tysiące pań, przeważnie mężatek, otrzymało podobne liściki. Nie zdradzały się one przed mężami i w tajemnicy przed nimi wysyłały listy do pięciu swych znajomych, w obawie, aby nie ściągnąć na siebie jakiegos nieszczęścia. Mężowie są oczywiście zazdrośni

i śledzą żony. Na tem tle doszło już w nie jednym stadle małżeńskim do poważnych rozdziewięków.

I oto niespodziewanie nadeszła do Paryża wiadomość o krwawej tragedji, która rozegrała się na wyspach Antylskich. I tam dotarły bowiem „łańcuszkowe pocałunki“. Żona lekarza kolonialnego Rogera Targisa miała zamiar wy-

jechać na kilka tygodni do Paryża. Na krótko przed odjazdem otworzyła się jej torbka i wypadł z niej czerwonon liścik. Zaczynał się od znanych już wszystkim słów „Piękna Pani! Jestem młody...“ Doktor Targis nie czytał dalej. Dobył rewolweru i strzelił zabijając małżonkę, która podejrzewał, że wyjeżdża do Paryża, aby go tam zdradzić.

## Pierwsze miejsce zajmują Cohenowie..

### Najpopularniejsze nazwisko w katalogu telefonów nowojorskich

(sb) W Nowym Yorku ukazała się obecnie książka telefoniczna obejmująca dzielnicę Manhattan. Nowy spis telefonów obejmuje 413.000 nazwisk, które są zgrupowane na 1042 stronicach.

Należy zaznaczyć, że w Nowym Yorku znajduje się osiem różnych książek telefonicznych. Pozostałych siedem katalogów obejmują śródmieście oraz inne dzielnice New Yorku. Ogółem znajduje się w New Yorku trzy i pół miliona abonentów telefonicznych.

Jak się okazuje najwięcej abonentów telefonicznych w Manhattan nosi obecnie nazwisko Cohen. Dotychczas najczęstszymi nazwiskami w amerykańskich książkach telefonicznych byli Smithowie i Jonesowie.

Obecnie jednak na pierwszym miejscu widnieje nazwisko Cohen, które zajmuje aż 19 stron książki telefonicznej. Na drugim miejscu znajdują się Smithowie, obejmujący 17 stron a na trzecim Jonesowie..

## Nowoczesny luksus na pustyni

### Jak gwiazdy filmowe spędzają week-end?

(z) Gwiazdy Hollywoodu, a wśród za nimi i „zwykli śmiertelnicy“ zaprowadzili nową modę spędzania week-endów w pustyni.

Artyści filmowi uważają, że kto nie zwiedził pustyni, nie zna duszy Hollywoodu.

Podróż do tej „duszy“ odbywa się autami, pędzącymi z błyskawiczną szybkością przez lśniące w słońcu asfaltowe autostrady. Droga prowadzi wzdłuż luksusowych will, położonych w górach i kwitnących dolinach. Nic dokoła, nie świadczy o bliskości pustyni, która otwiera się nagle przed wzrokiem podróżnych po 3-godzinnej załadwie szybkiej jeździe, rozległa, bezludna i smutna. Jedynie tylko suche powietrze tej

hollywódzkiej pustyni przepojone jest jakimś cudownym, niepojętym aromatem. Na tle tej bezkresnej pustyni dzienne wrażenie sprawła szosa asfaltowa, świadcząca o cywilizacji. Świadczą o niej również i małe domki — tanki benzynowe rozrzucone wzdłuż szosy.

Oczywiście jednak nie pustynia stanowi cel pielgrzymek, lecz jej oazy, doskonale dostosowane do potrzeb najbardziej publiczności. Luksusowe hotele, domki week-endowe, przytulne kawiarnie, kina, dancinzi, a nawet kluby do gry otwierają swe gościnne podwoje przed napływającymi wycieczkowiczami.

Najpopularniejszą oazą jest Palm-Spring zapelniający się pod koniec tygodnia

dźwiękami jazzu, śmiechem wytwornych kobiet i głosami mężczyzn. Tutaj gwiazdy filmowe i zwykła publiczność bawią się wesoło, ażeby po skończonym week-endzie wrócić do ciężkiej i męczącej pracy zawodowej.



### Właściciel domu

okupuje mieszkanie lokatorki

Lódź, 3 września.

(gr) — Właściciel domu przy ul. Wilczej 13, Antoni Błaszczak, od dłuższego czasu miał spór z lokatorką, Józefą Wiczorkową. Spór, jak to zwykle bywa, dotyczył komornego, gdyż Wiczorkowa niezbyt dokładnie pilnowała terminów płatności.

Wczoraj wreszcie zgłosiła się lokatorka do policji i zameldowała, że właściciel domu wtargnął samowolnie do jej mieszkania, zajął je i nie chce wpuścić poszkodowanej. Policja sporządziła odpowiedni protokół. Sprawa oprze się prawdopodobnie o sąd.

# Oryginalny „strajk“ przemysłowców

na tle konfliktu z nakładcami. — Lokaut w zarobkowym przemyśle dzianym pozbawił pracy 1000 robotników

Lódź, 3 września.

(k) — Dowiadujemy się o wypadku swolnego lokautu przemysłowców, którzy — nie mogąc się zgodzić na ceny obniżone przez swych odbiorców — zamknęli swe przedsiębiorstwa.

Oryginalny ten konflikt powstał w dzianym przemyśle zarobkowym w Ło-

dzi. — Na terenie naszego miasta jest wiele drobnych firm, produkujących tkaninę trykotową, z której robi się zimową bieliznę. Ostatnio nakładcy, kupujący trykot od tych przemysłowców, oświadczyli, że nie mogą płacić dotychczasowych cen i zażądali wprowadzenia obniżki.

Przemysłowcy zarobkowi zgodzili się na obniżkę, po kilku jednak tygodniach zwrócili się do nakładców z oświadczeniem, że nowe ceny nie wytrzymują kalkulacji i że produkcja będzie mogła być utrzymana tylko w tym wypadku, gdy zostaną przywrócone stare ceny.

Ponieważ nakładcy nie chcieli się na to zgodzić

**WYBUCH „STRAJK“ PRZEMYSŁOWCÓW,**

którzy pozamykali swe zakłady.

Lokaut ten pociągnął za sobą **POZBAWIENIE PRACY OKOŁO 1000 ROBOTNIKÓW**

zatrudnionych w drobnych zakładach zarobkowego przemysłu dzianego.

W związku z tem związki zawodowe podejmują obecnie akcję w okręgowej inspekcji pracy, celem zlikwidowania zatargu i zapłacenia robotnikom odszkodowania za przerwę w pracy, wynikłą nie z winy robotników.

Jak wiadomo, na dzień 9 bm. zwołana została konferencja w sprawie ogólnego zatargu jaki wybuchł w przemyśle dzianym. Związki zawodowe zapowiadają, że o ile na konferencji tej postulaty pracownicze nie będą uwzględnione proklamowany zostanie strajk w całym przemyśle dzianym, zatrudniającym około 10.000 robotników.

## Radio zgubiło młodocianych zbiegów

Jak odszukano dwóch młodocianych „podróżników“, którzy wyruszyli pieszo z Łodzi do... Afryki

Lódź, 3 września.

(gr) — Przed kilku dniami donosiliśmy o ucieczce dwóch harcerzy, 15-letniego Jana Pugowskiego (Wyspiańskiego 10) i 13-letniego Kazimierza Praczyka, zam. przy ul. Wileńskiej 28. Chłopcy od dłuższego czasu przygotowywali się do wyjazdu w daleki świat i w dniu 17 sierpnia r. b. opuścili Łódź.

Zrozpaczeni rodzice wszczęli za uciekinierami poszukiwania. Okazało się, że chłopcy postanowili dostać się do Afryki i zabrali ze sobą mapy. Chłopcy nie mając pieniędzy, poszli w świat... pieszo.

Pierwszym etapem młodocianych globtrotterów miało być morze Czarne.

Listy gończe, rozesłane za nimi i komunikaty prasowe doprowadziły do ustalenia ostatniego miejsca ich pobytu. Okazało się, że chłopcy nie dotarli

jeszcze do granicy rumuńskiej, lecz przebywali w pobliżu Sulejowa, gdzie widziano ich nad Pilicą.

Od tego czasu wszelki ślad z nimi zaginął, aż wreszcie dzięki komunikacji

tom, podanym przez radio, ujęto obu „podróżników“ w powiecie grójeckim.

Sprowadzono młodzieńców do domu i w najbliższym dniu powędrują do... szkoły.

## Trzej robotnicy spadli z rusztowania

Dwóch ciężko rannych przewieziono do szpitala

Lódź, 3 września.

(gr) — Dawid Krzepicki, blacharz, zatrudniony był w domu przy ul. Karolewskiej 14. Kiedy znalazł się na rusztowaniu, nagle stracił równowagę i spadł z wysokości 1-go piętra na bruk uliczny.

Wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził złamanie kości nogi i przewiózł blacharza do szpitala.

— Również w dniu wczorajszym

miał miejsce identyczny wypadek na budowlu przy ul. Limanowskiego 122, gdzie dwaj robotnicy murarscy, Kazimierz Sołbański (Leśna 23) i Franciszek Sosnowski (Łagiewnicka 66) spadli jednocześnie z rusztowania.

Lekarz pogotowia miejskiego stwierdził u pierwszego ogólne obrażenia i przewiózł go na obserwację do szpitala św. Józefa, drugiego zaś, w stanie zadawalającym pozostawił na miejscu.

### Notafnik miejski

Marjan Antczak, bezrobotny i bezdomny, wybił szybę w oknie wystawowym sklepu Kamia przy ul. Piotrkowskiej 73 i czekał spokojnie na przybycie policji, która zabrała go do wzięcia. Jak się okazało, Antczak nie mógł znaleźć zajęcia i dlatego wybił szybę, aby zabrano go do wzięcia.

P. prez. Godlewski przeprowadził wczoraj ilustrację nowobudujących się ulic, które znajdują się na zachód od wylotu ul. Wólczańskiej. Wszystkie te ulice będą rozplanowane według nowych zasad urbanistycznych, mając po obu stronach chodników szerokie trawniki.

Na ul. Limanowskiego dostał się wczoraj pod tramwaj 11-letni Mendel Żółt (Krótka 5-7, Batory), Koła tramwaju odclepy chłopcu obydwie nogi. W stanie bardzo ciężkim malca przewieziono do szpitala.

### Ograniczenie ruchu pocztowego z Hiszpanią

Lódź, 3 września.

(k) — Jak nas informuje urząd pocztowy w Łodzi, Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało zarządzenie w sprawie ograniczenia ruchu pocztowego między Polską a Hiszpanią.

Zarząd pocztowy w Hiszpanji powiadomił bowiem nasze władze o zawieszeniu przyjmowania paczek pocztowych, przeznaczonych dla Hiszpanji i jej kolonii w Marokku, na Wyspach Kanaryjskich i Gwinei, gdyż poczta hiszpańska nie może brać na siebie odpowiedzialności za całość tych przesyłek wskutek trwających walk.

### Strajk właścicieli wozów

Lódź, 3 września.

(gr) — Trzydniowy strajk właścicieli wozów, przewożących towary z urzędu celnego na dworzec Łódź-Kaliska, dobiega końca. Na dwadzieścia kilka firm ekspedycyjno-transportowych tylko jedna nie zgodziła się na podwyżkę stawek.

W lokalu centralnego stowarzyszenia właścicieli wozów zwołane zostało zebranie członków, solidaryzujących się ze strajkiem i tam zapadła decyzja co do dalszej akcji i ewentualnej likwidacji strajku.

## Groźba strajku w Ubezpieczalni

Zatarg w fabrykach mebli zaostrił się. — Likwidacja strajku gobelinarzy. — Narady robotników budowlanych i kotoniarzy

Lódź, 3 września.

(k) Strajk w fabrykach mebli i zakładach stolarskich rozszerzył się w ciągu wczorajszego dnia, obejmując wszystkich robotników zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach. Do akcji przyłączyli się również stolarze budowlani t. zw. biali, powiększając liczbę strajkujących o kilkaset osób.

Celem zlikwidowania zatargu okręgowy inspektor pracy zwołał wspólną konferencję na dzień jutrzejszy t. j. piątek, zapraszając na nią przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców zrzeszonych w cechach.

Jak wiadomo, strajkujący domagają się umowy zbiorowej, mającej wprowadzić trzy kategorie płac.

Związek zawodowy „Praca“, grupujący pracowników fizycznych zatrudnio-

nych w Ubezpieczalni Społecznej, zgłosił do dyrekcji Ubezpieczalni pismo, w którym domaga się podwyższenia płac dla tych pracowników przez zrównanie ich z płacami z r. 1933.

W sprawie tej odbędzie się dziś konferencja u dyr. Ubezpieczalni Społecznej Sierakowskiego, przyczem związki zapowiadają, że o ile porozumienie nie będzie osiągnięte — proklamowany będzie strajk pracowników fizycznych w Ubezpieczalni, a więc woźnych, posługaczek, sprzątaczek i t. d.

W wyniku wczorajszej konferencji w okręgowej inspekcji pracy zlikwidowany został strajk t. zw. gobelinarzy, którzy zastrajkowali przed dwoma tygodniami.

Robotnicy ci domagają się umowy zbiorowej oraz podwyżki płac w gra-

## Dziś początek roku szkolnego

Wszyscy uczniowie w mundurach

Lódź, 3 września.

(k) — Dziś, w czwartek, 3 września, rozpoczynają się zajęcia we wszystkich szkołach powszechnych i średnich.

W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych, młodzież uda się do świątyni, gdzie odprawione będą nabożeństwa na intencję pomyślnych zajęć. Po nabożeństwach młodzież powróci do klas i otrzyma wskazówki dotyczące nowych podręczników.

Kuratorjum okręgu szkolnego war-

szawsko-łódzkiego rozesłało do wszystkich szkół średnich przypomnienie zarządzenia porządkowego w sprawie pełnego umundurowania uczniów szkół średnich według ustalonych wzorów. Uczniowie muszą nosić mundury, szyniele i czapki zarówno w szkole, jak i poza szkołą. Uchylenia od sposobu umundurowania są zakazane.

Normalne zajęcia podjęte zostaną jutro — w piątek.

## Kto jest zabójcą ś. p. Libczaka

dyżurnego ruchu dworca Łódź-Fabryczna

Lódź, 3 września.

(gr) Dochodzenie policyjne w sprawie tajemniczego zabójstwa dyżurnego ruchu Łódź — Fabryczna, ś. p. Stefana Libczaka dobiega końca.

Władze są w posiadaniu obfitego materiału i w najbliższych dniach spraw-

ca zostanie ujęty.

Po sekcji zwłok w prosekcyjnym mieście moduł si epogrzeb tragicznie zmarłego dyżurnego ruchu, w którym brali udział koledzy. Zwłoki pogrzebano na cmentarzu na Mani.



nicach od 20 do 40 procent. Ponieważ żądania ich zostały uwzględnione — w dniu dzisiejszym gobelinarze, w liczbie około 300 osób przystąpili do pracy.

Onegdaj odbyła się w zarządzie miejskim konferencja z nadzorcami drogowymi, sprawującymi nadzór nad robotami brukarskimi w Łodzi.

Nadzorcy ci dotychczas otrzymywali po 9 zł. dziennie i zażądali podwyższenia płac do zł. 10.20. Na onegdajszej konferencji postulaty ich zostały uwzględnione, a tem samym zatarg został zlikwidowany.

Na nadchodzącą niedzielę zwołane zostały dwa ogólne zgromadzenia robotnicze: budowlarzy i kotoniarzy, celem omówienia aktualnych spraw.

Zebranie kotoniarzy odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Nawrot 23. Tematem obrad będzie orzeczenie inspektora pracy dotyczące arbitrażu w przemyśle kotoniowym, sprawa honorowania umowy zbiorowej i t. d. Poza tem na zebraniu tem nastąpi wybór zarządu związku kotoniarzy Z. Z. Z.

Na zebraniu budowlarzy, zwołanem również przez Z. Z. Z., które odbędzie się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 3/5 omówiona zostanie sprawa orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej i niehonorowania tego orzeczenia przez przedsiębiorców budowlanych. Na zebranie to przyjeżdża z Warszawy generalny sekretarz związku budowlarzy p. Gomoliński.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyński — Rokicińska 53, H. Skwarczyński — Kałna 54.



**Hallo! Tu radio!**

# Łódka i Bałutka zostały zasypane

Bałuty wreszcie pozbyły się cuchnących wyziewów. — Przy pracach regulacyjnych znalazło pracę 850 robotników sezonowych

**CZWARTEK, dnia 3-go września.**  
12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.13: Muzyka (płyty). 12.13—12.23: Dziennik południowy. 12.23—13.15: „Uwertury” (płyty). 13.15—15.27: Przerwa.  
15.27—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe.  
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze.  
15.45—16.00: „Hokus, pokus, dominikus;—„Czarodziejskie listy”, pogadanka Jerzego Gerzabka dla dzieci starszych (z Poznania).  
16.00—16.45: Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń).  
16.45—17.00: „Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa” — odczyt wygłosi Józef Majewski.  
17.00—17.25: Koncert Orkiestry Mandolinistów „Sempre Vivo” pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania).  
17.25—17.50: „W rytmie tanecznym” recital na violi Stefana Schleichkorna (z Krakowa).  
17.50—18.00: „Tak niegdyś każdego lata” feljton wygłosi St. Broniewski (z Krakowa).  
18.00—18.10: Pogadanka techniczna — wygłosi kierownik techn. Wacław Gawroński.  
18.10—18.15: „Jak spędzić święto?” — poradzi Ludwik Szumlewski.  
18.15—18.40: Recital skrzypcowy Haliny Markowiczowej. Przy fortep. dyr. T. Ryder.  
18.40—18.50: Koncert reklamowy.  
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.  
19.00—19.30: Powszechny Teatr Wyobraźni; Komedja w 1 akcie Aleksandra Fredry p. t. „Zręczność i przekora” (z Wystawy Radj.).  
19.30—20.30: Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego Tadeusza Zygadło — skrzypce, Henryk Ładosz — recytacje (z Wystawy Radjowej).  
20.30—20.45: Skrzynka techniczna — wygłosi Wacław Frenkiel.  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.  
21.00—21.30: „Nasze pieśni” odśpiewa Aniela Szlemińska.  
21.30—22.00: Recital fortepianowy Ignacego Blochmana.  
22.00—22.12: „Sport na Pomorzu” — pogadanka z Torunia.  
22.12—22.15: Wiadomości sportowe lokalne.  
22.15—23.00: Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
18.25 WIEDEN: „Tristan i Izolda”.  
19.00 MOSKWA: Wieczór melodjy operetki.  
20.35 BUKARESZT: Recital skrzypcowy.  
20.40 RZYM: Koncert symfoniczny.  
22.45 RADIO PARIS: Muzyka taneczna.  
23.15 MEDJOLAN: Muzyka taneczna.  
23.00 WIEDEN: Koncert nocny.

**Poradnik Astrologiczny**

3 WRZESIEŃ 1936 R.

Podczas dzisiejszych godzin rannych panuje sytuacja niejasna. Do godz. 9-ej działają krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji i narażeni jesteśmy na nieporozumienia z osobami płci odmiennej oraz większe straty. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej nie należy rozpoczynać nowych interesów ani przyjmować podwładnych do służby. Następne godziny nadają się do rozpoczęcia budowy domu oraz do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi. Godz. 14-ta sprzyja sztuce i technice i przyniesie niezwykle idee i pomysły na przyszłość. Między godz. 15-tą a godz. 17-tą nie należy zawierać związków małżeńskich ani wdawać się w spekulacje. Okres ten nadaje się natomiast do kupna i sprzedaży domów i gruntów oraz do ubiegania się o względy osób płci odmiennej. Następne godziny przyniosą różne zakłopotania i niepożądane wpływy pod każdym względem.  
Dziecko dziś urodzone — nerwowe, złośliwe, posiada zdolności w różnych kierunkach, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, ufnie we własne siły, często drobiazgowo.

## Ciągnienie dolarówki

Wygrały następujące numery:

Dol. 40,000 — 238367.  
Dol. 8,000 — 400695.  
Po dol. 3,000 — 933006. 116702. 542262.  
Po dol. 1,000 — 712798. 23022. 985374 547495. 125986.  
Po dol. 500 — 1293845. 1302263. 1350044. 1152378. 676695. 1088235. 459400. 92307. 618803. 1110146.  
Po dol. 100 — 1368463. 799521. 1035239. 311220. 112465. 789519. 430526. 704073. 1479077. 1020217. 115313. 463846. 1436688. 119944. 575018. 1002884. 438226. 887465. 333030. 148111. 1273292. 1376715. 717575. 681533. 112653. 384673. 138482. 895943. 897043. 1111820. 698404. 1457894. 531918. 1124754. 1100689. 1114435. 339505. 108627. 98281. 547502. 24205. 1122607. 88689. 1322291. 577378. 490850. 475152. 1450468. 1256000. 343853. 1155834. 531597. 74019. 1278157. 1401945. 1286685. 88777. 1015099. 883546. 216486. 788410. 732704. 196412. 685549. 1089330. 730323. 130460. 951379. 946118. 325429. 25643. 1116181. 1247615. 645064. 463116. 257860. 1180145. 72370. 1372708. 762698.

Łódź, 3 września.

(v) Prace regulacyjne, prowadzone na terenie Łodzi, przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia stanu sanitarnego.

Odczuły to Bałuty, gdzie dwie przepływające tamteży rzeczki: Łódka i Bałutka, zostały uregulowane i zasypane tak, że przykre wyziewy, zatrzymujące powietrze tamtej dzielnicy, przestały się unosić.

Rzeka Łódka została w roku bieżącym zasypana na przestrzeni 1400 metrów, począwszy od Polesia Konstantynowskiego poprzez Koziny, w stronę miasta aż do terenów firmy I. K. Poznański. Cuchnący kanał, przepływający przez tereny prywatne, uregulowany zostanie w roku przyszłym, gdyż narazie niewiadomo jeszcze na czyj koszt prace te będą wykonane.

Całkowicie w roku bieżącym zasypany został strumyk, stanowiący dopływ Łódki t. zw. Bałutka, która przepływa przez serce Bałut.

Bałutka zniknęła już całkowicie z powierzchni, płynąc pod Bałutami częściowo w kytym kanale, częściowo zaś w rurach kamionkowych.

W roku bieżącym wykonane zostały prace począwszy od ul. Hipotecznej, od posiadłości firmy Buhle aż do ul. Brukarskiej na przestrzeni około kilometra.

W dalszym ciągu odbywają się prace regulacyjne rzeczki Jasieni, która jednak płynie otwartym korytem, ale uregulowaniem i wyłożeniem betonowymi płytami.

Przy pracach regulacyjnych znalazło pracę 850 robotników sezonowych.

Jak się dowiadujemy, na wszystkich

ulicach przy których układane są obecnie rury wodociągowe, urządzone będą również hydranty, przeznaczone dla Straży Ogniowej.

Hydranty umieszczone będą w oznaczonych, na planie, miejscach, przyczem plan ten otrzyma również Straż Ogniowa. Z chwilą uruchomienia wodociągów w Łodzi czynne będą również hydranty. W ten sposób usunięta zostanie bolączka Straży Pożarnej, których dotychczas znalezienie dostatecznej ilości wody do gaszenia pożaru, sprawiało nie mało kłopotów.

Ul. Zamenhofa, która jest obecnie brukowana, nie będzie w roku bieżącym rozkopana, celem założenia rur wodociagowych. Prace te wykonane zostaną w roku przyszłym.

## Zrezygnowali z olbrzymiego padku amerykańskiego,

gdyż nie mieli pieniędzy na koszty sądowe. — Dzieje majątku pułk Dembińskiego

Warszawa, 3 września.

Przed kilku laty głośna była sprawa olbrzymiego spadku, pozostawionego w Stanach Zjednoczonych przez płk. Dembińskiego, zmarłego w roku 1836.

Dembiński pozostawił majątek wartości 100 milionów dolarów, czyli pół

milarda złotych.

Prawni spadkobiercy rościli sobie pretensje do tego majątku, twierdząc, że obecni jego właściciele nieprawnie weszli w jego posiadanie. Mieli oni sfałszować dokumenty i dopuścić się nadużyć.

## Listy kandydatów na radnych

Dziś ostateczny termin składania list

Łódź, 3 września.

(v) W dniu wczorajszym do Głównej Komisji Wyborczej złożone zostały listy kandydatów na radnych dwóch ugrupowań.

Mąż zaufania Stronnictwa Narodowego złożył listy do wszystkich 10 okręgów. Listy te otrzymały w poszczególne okręgach różną numerację, a więc numery 3, 4 i 5 w zależności od okręgu.

Na pierwszych miejscach list widnieją nazwiska byłych radnych z poprzedniej rady miejskiej.

W okręgu I na czele listy widnieje nazwisko dr. Roszkowskiego, w okręgu II — Turckiego, III — Czernika, IV — Adamca, V — adw. Kowalskiego, VI — Szulca, VII — Grzegorzaka, VIII — Ga-

lara, IX — Kapczyńskiego i w X — adw. Szwajdlera.

W dniu wczorajszym złożone zostały również listy Bundu i związków klasowych robotników żydów.

Bund złożył 9 list, do wszystkich okręgów, z wyjątkiem okręgu VI.

Lista ta otrzymała również rozmaite numeracje; 4, 5 i 6 w zależności od okręgów. Na czele list figurują nazwiska: w okręgu I — Landkopia, II — Eychnerowa, III — Weiskopf, IV — Ptakul, V — Wirowski, VII — Dabrowski, VIII — Morgentaler, IX — Milman i w X — Poznański.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem mija ostateczny termin składania list kandydatów.

## Wędrowny „dom gry“

Gość z Bydgoszczy skazany na areszt

Łódź, 3 września.

(v) Piotr Wazowski, liczący lat 31, mieszkaniec Bydgoszczy wpadł na niezwykle pomysł. Podróżował on razem z cyrkami i obok placu na którym cyrk rozbijał namioty, Wazowski ustawiał automaty do gier zręczności. Ponieważ impreza ta nie dawała dostatecznych dochodów, Wazowski urządził na ulicy szulernię, grając w trzy kości i pobierając za grę pieniądze.

Szulernia pod gołem niebem cieszyła się powodzeniem, gdyż gapiów w pobliżu cyrku nie brak, a światła jest również pod dostatkiem.

Uliczna szulernia zainteresowała się jednak policja łódzka i to, co się udawało w innych miastach w Łodzi — skończyło się bardzo smutnie.

Wazowski skazany został bowiem na dwa tygodnie aresztu i zapłacenie 50 zł. grzywny.

## Reflektory na rogatkach miejskich

ułatwią kontrolę ruchu pojazdów

Łódź, 3 września.

(v) Starostwo Grodzkie zwróciło się do Zarządu Miejskiego w Łodzi z prośbą o zainstalowanie specjalnego oświetlenia elektrycznego na szosach wjazdowych do miasta, w tych miejscach, gdzie pełnią służbę posterunki rogatkowe.

Posterunki policyjne na granicach miasta na szosie Pabjanickiej, Rzgowskiej i Rokicińskiej nie posiadają dostatecznego oświetlenia, a szosy w tym miejscu są ciemne. Ręczne latarki elektryczne nie oddają dostatecznych usług.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta będzie w najbliższym czasie przez Zarząd Miejski załatwiona w tym sensie, że posterunki rogatkowe otrzymają oświetlenie elektryczne, zaś szosy wylotowe w punktach granicznych będą specjalnie sil-

nie oświetlone reflektorami tak, ażeby kontrola pojazdów po zapadnięciu zmroku nie sprawiała trudności.

## Czy pieczywo znowu zdrożeje?

Piekarze chcą podwyższyć ceny bułek

Łódź, 3 września.

(k) Jak się dowiadujemy, pieczywo w Łodzi ma znowu zdrożeć.

Przed kilku tygodniami, gdy w starostwie grodzkiem ustalano nowy cennik pieczywa, wprowadzający pewną wyżkę cen zarówno bułek jak i chleba, mąka pszenna kosztowała zł. 32 (100 kilogramów), zaś mąka żytnia — zł. 21.50.

Obecnie 100 kilogramów mąki pszennej kosztuje około 40 zł., a mąka żytnia

zdrożała do zł. 24.50.

Z tych powodów piekarze łódzcy postanowili podwyższyć cenę pieczywa i zwołali na dzień dzisiejszy ogólne zebranie, na którym opracują nowy cennik, celem przedstawienia go w starostwie grodzkiem dla zatwierdzenia.

Informują nas, że piekarze chcą narazie podwyższyć tylko ceny bułek — chleb ma kosztować nadal tak samo.

## Prace brukarskie na ul. Pięknej

Łódź, 3 września.

(v) „Express Ilustrowany” poruszał swego czasu sprawę fatalnego stanu ulicy Pięknej, której mieszkańcy tonęli niemal w błocie.

Jak się obecnie dowiadujemy, Zarząd Miejski zajął się uporządkowaniem tej ulicy.

Prace te ukończone zostaną jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

## Awantura w restauracji

Łódź, 3 września.

(gr) — Kazimierz Kapuściński (Kilńskiego 156) udał się wczoraj do piwiarni Janeczka przy ul. Traugutta 16, gdzie z przygodnymi gośćmi raczył się alkoholem. W pewnej chwili Kapuściński, mocno podchmielony, wszczął alarm. Okazało się, że z kieszeni zginęło mu 40 złotych i o kradzież posądził jednego ze swych kompanów.

Awanturę zlikwidowała policja, spisując protokół.

## Dziś w kinach:

ADRJA: — „Zbrodnia i kara”.  
CASINO: — „Melodie z nad Dunaju”.  
CAPITOL: — „Szyfr Nr. 77”.  
CORSO: — „F. P. 1 nie odpowiada” i „Ostatnia Serenada”.  
EUROPA: — „Straszny Dwór”.  
GRAND-KINO: — „Robin Hood z Eldorado”.  
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rewja.  
METRO: — „Zbrodnia i kara”.  
MIRAZ: — „Bohaterowie Sybry”.  
PALACE: — „Miłość Cygana”.  
PRZEDWOŚNIE: — „Czarne Róże”.  
RAKIETA: — „Pan Twardowski”.  
RIALTO: — „Jej eksceleńca babka”.



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

**STRESZCZENIE OSTATNIH ROZDZIAŁÓW.**

Rogosz opuszcza Elżbietę. Spotyka Walczakową, która oddaje mu list jej syna do prokuratora. Rogosz dowiaduje się prawdy o śmierci Krausera. Spiesząc do mieszkania córki widzi, jak wysiada ona z samochodu z Wernerem. Rogosz pada na bruk i traci przytomność.

Wikta zostawiła Wenera samego w pokoju. Gdy wróciła — zastała trupa przemyślowca. Przerażona ucieka na ulicę, a Rogosz dostał się do jej pokoju i przygląda się trupowi Wenera-Krausera. Zastanawia się, czy to jego córka dokonała zbrodni.

To nieprzytomna rozpacz wepchnęła jej nóż do ręki — napewno, napewno! Ale prawo jest nieublagane, musi być nieublagane!... Zabiła, więc poniesie karę, bo nie wolno zabijać, nie wolno wymierzać sobie samemu sprawiedliwości!...

Trudno, nic nie pomoże — Wikta musi pójść do więzienia! Chyba, że uda jej się uciec!...

Ale nie, nie uda się napewno!... Biegła ulicą, jak szalona, z rozwianiem wło samy, z przerażeniem w oczach, może nawet ze śladami krwi na dłoniach!...

Pierwszy policjant ją zatrzyma i odprowadzi do komisariatu!...

Może ona nawet sama odda się w ręce sprawiedliwości, może sama pójdzie do komisariatu i powie: „Aresztujcie mnie! Zabiłam człowieka!”...

Tak zrobi, tak zrobi, bo rozumie, że ucieczka jest beznadziejna, że odnajdą ją wszędzie — nie dziś, to jutro!...

I więzienie, więzienie!...

— Boże, Boże!... — jęczy Rogosz trzęsącymi się wargami. — I teraz ona przejdzie tę gehennę, co ja!... Teraz ona straci młodość, teraz od niej będą ludzie uciekali, jak od upiora!...

Był wprost nieprzytomny z rozpacz, wylamywał sobie dłonie ze stawów, gryzł wargi do krwi!...

Nie widział możliwości ratunku, nie widział sposobu przyścia z pomocą ukochanej, wyteśknionej córce!...

Czemu ona to zrobiła, czemu unieszczęśliwiła siebie i swego ocala!...

Ach, gdyby on przyszedł tu wcześniej, gdyby nie stracił przytomności na ulicy!...

**Rozdział 272**

## „Ręce do góry! Ręce do góry!”

Rozmyślając nad losem, czekającym jego córkę, Rogosz nie przypuszczał, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi jemu samemu!...

Gluchy i ślepy na wszystko, nie dosłyszał, jak w pewnej chwili drzwi skrzypnęły cicho, nie dostrzegł głowy, która wsunęła się przez szparę i natychmiast się cofnęła!...

To gospodyni, u której Wikta wynajmowała pokój, zbudzona okrzykiem Rogosza, postanowiła sprawdzić, co też się tam dzieje w pokoju sublokatorki!...

Rzuciwszy spojrzenie na pokój — od razu zauważyła jednego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi pod oknem, a drugiego — siedzącego na krześle!...

Jeżeli nie krzyknęła, to tylko dlatego, że przerażenie odebrało jej mowę!...

Ze zbielełą twarzą, z wysadzonemi z orbit oczami wpadła spowrotem do sypialni i przyskoczyła do śpiącego najlepszemu męża!...

Złapała go za ramię, zatrzęsała z całej siły i histerycznie zaczęła wolać:

— Wstawaj, wstawaj!... Uciekajmy! Tam są bandyci!... Święty Boże, co robicie!... Zabijają nas!

I nie czekając na odpowiedź, dopadła do okna i otworzyła je naoszczędnie. Chciała wzywać pomocy, ale przeraziła ją pustka, panująca na ulicy!...

Zorientowała się, że zanim ktoś usłyszy jej wołanie i przybiegnie z pomocą, „bandyci” zdążą zamordować ją i jej męża!...

Nieprzytomna z obłądnego strachu, padła na łóżko i, ukrywając twarz w po-

— duszce, zaczęła przeciągle jęczeć!...

Maż — staruszek wyskoczył spod kołdry i pośpiesznie zaczął wciągać na siebie spodnie!...

Dygotał, nie mógł słowa wykrztusić. Tak samo, jak przed chwilą żona, podbiegł do okna i tak samo, jak ona wróciła!...

Sekundę stał w miejscu niezdecydowany, poczem wyniósł się z sypialni!...

Powoli na palcach przeszedł przez przedpokój i zatrzymał się przed drzwiami, prowadzącymi na klatkę schodową!...

Jak to zrobić, by otworzyć je bezszelestnie?...

Bo pokój sublokatorki jest tuż obok, „bandyci” mogą usłyszeć!... Ostrożnie dotknął klamki i wtedy stwierdził, że drzwi nie są zamknięte!...

Uchylił je i już był na schodach!...

W bramie natknął się na dozorcę, który wyszedł właśnie z dyżurki, by wpuścić jakiegoś lokatora!...

Przyskoczył do niego i zawołał:

— Niech pan leci po policję!... Bandyci są u mnie!...

Dozorca zorientował się w lot, o co chodzi!...

— Tymczasem Rogosz otrząsnął się już z odrętwienia i nie myślał tak chaotycznie, jak przedtem!...

Stał teraz, lekko pochylony, nad trupem Wenera-Krausera i zastanawiał się nad czymś w skupieniu!...

Szukał motywów, dla których Wikta mogła się zdecydować na ten szalony czyn i doszedł do wniosku, że zro-

biła to w przystępie rozpacz, w uniesieniu!...

— On ją skrzywdził!... — myślał o Krauserze. — Doprowadził ją do tego, że nie mogła już zapanować nad sobą, że chwyciła nóż do ręki!... O, to był straszny człowiek!...

Najrozmaitsze myśli cisnęły mu się do głowy na temat krzywdy, którą Krauser mógł zrobić Wikcie!...

Nie miał już najmniejszej wątpliwości, że zamordowany był winien, a nie — morderczyni!...

Krauser był winien — nie Wikta!...

Ale mimo to — popełniła ciężką zbrodnię i musi za nią odpowiadać!...

Na to nie ma żadnej rady, nic nie pomoże!...

W tej chwili błysnęła mu myśl w głowie, myśl niezwykła, napozór szalona, a jednak, a jednak!...

— Przecie ja już odpokutowałem za jego śmierć!... — spojrzał na trupa Krausera. — Przecie jego śmierć została już pomszczona!... Tak, tak!... Piętnaście lat siedziałem w więzieniu za to właśnie, że zabiłem tego samego Krausera! Wzię wzię winę Wikty na siebie!...

— Powiem: zabiłem go, bo miałem prawo!... Nic mi za to nie zrobią, nie będą mnie przecie sądzili dwa razy za jedną i tę samą zbrodnię! A Wikte uratuje!...

Tak, tak!...

W tej chwili zbudziły się w nim wątpliwości: a może to nie Krauser? Może Walczak miał na myśli jakiegoś innego Wenera?...

Nie, to niemożliwe!...

Jakby dla sprawdzenia skierował wzrok na twarz zmarłego, na jego szeroko rozwarte oczy, pozbawione niebieskich okularów!...

To Krauser, Krauser — poznaje go bez trudu!...

Dziwi się, że go dotychczas nie poznał, choć tyle razy go widział!...

Rogosz wpatruje się w trupa, jak zahipnotyzowany!...

Nie odczuwa strachu, nerwy ma oziębiałe, niewrażliwe!... I nienawiści w nim nie ma, ani satysfakcji, że oto człowiek, który go tak bezlitośnie skrzywdził, nie żyje!...

Jedno w nim gości tylko uczucie: obawa o Wikte!...

Ona nie wytrzyma więzienia, to jest dla niej to samo, co śmierć!... I chociaż wie, że zasłużyła na karę, pragnie ją ratować!...

— To przecie moje dziecko!... — usprawiedliwia się sam przed sobą. — Jaki byłby ze mnie ojciec, gdybym córki nie chciał bronić!... Ona nie chciała, napewno nie chciała — zabić!...

Tok jego myśli został w tej chwili przerwany przez hałas, dochodzący z ulicy. Zaniepokoił się i podszedł do okna!...

Ujrzał nadbiegającą grupkę ludzi —

czterech czy pięciu mężczyzn!...

Jeden z nich wskazuje na okno, na to właśnie, w którym on stoi!...

Są już blisko, zupełnie blisko!... Teraz Rogosz widzi dokładnie dwóch policjantów, którzy wysunęli się naprzód!...

Biegają i wołają w jego stronę: „Ręce do góry! Ręce do góry!”...

Krew ucieka mu z twarzy, serce poczęło walić w piersiach z niezwykłą siłą!...

Stało się!...

— Komisarz Poliński skończył czytanie listu, który znalazł przy aresztowanym Janie Rogoszu i podał go siedzącemu obok aspirantowi Orkanowi!...

Zapalił papierosa, puścił dym przed siebie, poczem wzruszywszy ramionami, rozłożył je szeroko i rzekł:

— Niezwykła sprawa!... Jeżeli to wszystko jest prawdą, będzie to chyba pierwszy wypadek w dziejach kryminalistyki!... Niech pan to przeczyta, panie aspirancie, a potem pomówimy!... Ja tymczasem przejrzę protokół!... Hm!... Niezwykła sprawa, doprawdy niezwykła!...

Aspirant przeczytał list bardzo szybko. Potem tak samo wzruszył ramionami i mruknął:

— Ma pan rację, panie komisarzu: niezwykła sprawa!... Proszę wierzyć się nie chce, by coś podobnego mogło się wydarzyć!... Czy zamierza pan teraz przesłuchać Rogosza?...

Komisarz chciał odpowiedzieć, w tej jednak chwili rozległo się pukanie do drzwi i do gabinetu wszedł wywiadowca. Stał przy drzwiach w służbowej postawie i zameldował:

— Mroziak przyszedł właśnie z Wenerową!... Czy mam wprowadzić ją tutaj, panie komisarzu?

— Tak!... — odrzekł Poliński, odkładając na stronę protokół, sporządzony przez komisariat!...

Wywiadowca skierował się ku wyjściu. Zatrzymał go głos komisarza:

— Chwileczkę!... Czy Mroziak zastał ją w domu, nie wie pan?

— W domu, panie komisarzu!...

— Mhm!... Wprowadźcie tę panią!... Wywiadowca wyszedł. Wówczas aspirant Orkan zauważył:

— Czy nie należałoby przedtem zbadać Rogosza?... — zauważył aspirant Orkan szeptem!...

— Nie!... — odparł komisarz. — To co on powie, wiem z protokołu!... Jestem ciekaw właśnie jej zeznań!... Przecie z tego listu wynika niezbicie, że ona była współniczką Krausera!...

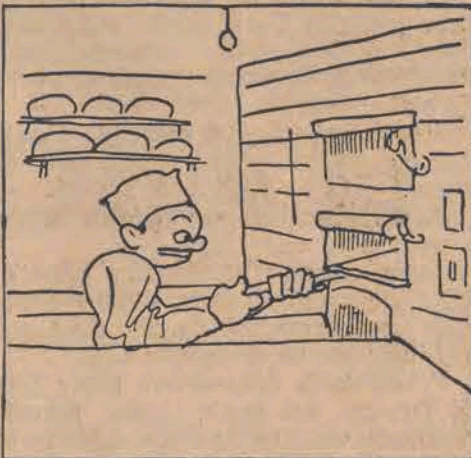
W tym momencie drzwi gabinetu komisarza Polińskiego otworzyły się znowu!...

**(Dalszy ciąg jutro)**

## Przygody bezrobotnego Kuby



— „Ze, łobuzie, jak to słyszę, Na złe czasy wciąż narzekasz, Więc dostaniesz u mnie pracę!” — Rzecz raz do Kubę piekarz.



Kuba zawsze na początku Chętnie się do pracy garnie Więc posprzątał i pozmiatał Calusieńką już piekarnię.



Przyszedł majster, Kuba pragnie Mu pokazać plon swej pracy Więc wyciąga szulę z tacą, Patrzy — a tu szczer na tacy!



— Ja przez ciebie — krzyknął majster — W kryminale siedzieć mogę!... Czekaj, już ja dam ci pracę, A tymczasem masz! — na drogę!



**Dr. ZIOMKOWSKI**  
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych,  
włosów i moczołciowych  
6-go SIERPNIĄ 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i  
święta od 9-12.

LEKARZ - DENTYSTA

**ŻYTNIKA-KAHANOWA**  
POWRÓCIŁA,  
11 LISTOPADA 9, tel. 133-53.

**Dr. ŁAGUNOWSKI**

specjalista chorób wenerycznych, sek-  
sualnych i skórnych.  
(Gabinet Roentgena i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.  
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w. św. 10-1.

DR. MED.

**Markowiczowa**

choroby skórne i weneryczne prze-  
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.  
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

**Dr. Wołkowowski**

spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
POWRÓCIŁ.  
Cegielniana 11, tel. 238-02

od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. Niewiażski**

Spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9  
w niedziele i święta 9-12.

**Dr. E. EKKERT**

POWRÓCIŁ,  
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.  
przeprowadził się na ul.  
PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).  
przyjmuje od 12.30-1.30 i od 5-8 w.

DR. MED.

**M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
POWRÓCIŁ

Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

**BRZYDKIE  
ROZSZERZONE PORY  
-WĄGRY**

spowodowane nieodpowiednim pudrem



Nowy wynalazek, czyni  
puder "NIE TAMUJĄCYM"

Dr. M. Catrin z Paryża twierdzi:  
„Zwykłe pudry zawierające krochmal,  
przenikają do porów, rozszerzając je.  
Pudry o drobnych cząstkach ziarni-  
stych podrażniają delikatne pory  
skóry i powodują plamy oraz wągry.  
Lecz najbardziej czysty, eteryczny  
puder, zawierający Piankę Kremową,  
działa obecnie wzmacniająco na skórę.”  
„Eteryczny” puder jest preparowany  
zadziwiająco, nowym sposobem,  
dzięki któremu tylko puder utrzy-  
mujący się w powietrzu jest zu-  
żytkowany. Jest to sposób fabrykacji  
Pudru Tokalon, spreparowanego wed-  
ług oryginalnego, francuskiego prze-  
pisu znakomitego paryskiego Pudru  
Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon  
nie może zawierać ziarnistych cząstek  
które mogłyby tamować i podrażniać  
pory. Z tego też powodu Puder To-  
kalon przylega tak równo i gładko—  
pokrywając skórę jakby niewidzialną  
powłoką piękności. Puder Tokalon  
jest również zmieszany patentowa-  
nym sposobem z Pianką Kremową.  
Dzięki temu właśnie puder trzyma  
się przez 8 godzin. W najbardziej  
duszonej sali restauracyjnej twarz Pani  
nigdy nie będzie wymagała przypu-  
drowania. Przy końcu długiej, prze-  
tęsknionej nocy cera Pani będzie świeża  
i pozbawiona połysku. Wypróbuj dziś  
jeszcze puderek Pudru Tokalon „Ete-  
rycznego”. Jest to coś całkiem no-  
wego i odmiennego. Jeżeli nie będzie  
Pani zachwycona wynikiem, pieniądze  
zostaną Pani zwrócone.

**Dr. HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8 - 11-ej i od 6 - 9-tej wieczór,  
niedziele i święta od 9 - 12.30

**Dr. NITECKI**

SPEC. CHOROÓB SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOŁCIOWYCH  
NAWRÓT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. Rundsztajn**

AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

**Dr. med. H. LUBICZ**

Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczołciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

**Doktor TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczołciowych

Zawadzka 6 tel. 234-12  
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

DR. MED.

**S. Kantor**

Spec. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Prywatna Przychodnia

**WENEROLOGICZNA**

Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
PIOTRKOWSKA 161  
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ-DENTYSTA

**F. Kopciowska**

POWRÓCIŁA  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
Przyjmuje od 9-8-ej,  
od 4 - 7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Z prawami gimnazjów państwowych  
**Gimnazjum i Szkoła Powszechna  
im. Marji Konopnickiej**

ul. Wólczańska 123, tel. 174-85

przyjmują zapisy codziennie w godzinach szkolnych.  
Egzaminy wstępne odbędą się dn. 1, 2 i 3 września.

**Matki!**

Zapisujcie  
swe  
niemowlęta  
do

„Kropki Mleka”



„OLLA” GUM...? to najpewniejszy  
środek ochrony!

**Dr. Feldman**

AKUSZER - GINEKOLOG  
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot  
Telefon 155-77

DR. MED.

**Al. Kopciowski**

POWRÓCIŁ  
Gdańska 37, tel. 232-55  
Przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

LEKARZ DENTYSTA

**FELIKS SEIDENGART**

POWRÓCIŁ  
ZAMENHOFA 1, tel. 139-26.

**Dr. BRAUN**

CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych  
i seksualnych.

od 8 - 12, 1-3 i 7-9 wieczór.  
W niedziele i święta od 10 - 1-ej.  
KIEROWNIKA do Klubu Zw. do gry  
towarzystwiejskiej poszukujemy. Oferty pod  
„N”.

Jedyny sposób na **Kryzys**

to los kupiony w kolekturze  
**KURT WYTRZYC**  
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listo-  
pada 37-a P. K. O. 68426.

ZAWIADAMIAM ze zakład fryzjerski  
p. i. „Leon”, Bol. Limanowskiego nr. 66  
wykonuje trwałą ondulację w cenie zł.  
6. Gwarancja 6 miesięczna.

TRWAŁA ondulacja 5 zł. z gwaran-  
cją aparatem parowym lub elektrycz-  
nym. Targowa 38, przy Wodnym  
Rynku.

STOŁOWY z zegarem, lampy, oszko-  
nią szafka i kozetka okazują do sprze-  
dania. Andrzej 33 m. 7.

OKAZJA dla oprawiaczy obrazów!  
Wyjeżdżając, sprzedam maszynę do  
gierowania. Malczewskiego Nr. 15 m. 9

DO WYNAJECIA pokój frontowy u-  
meblowany z telefonem i wygodami.  
Piotrkowska 51, Lekarz-dentysta.

SŁUŻĄCA z gotowaniem, dobre-  
mi świadectwami natychmiast poszukiwa-  
na. Andrzej 33 m. 7.

ZGUBIONO brylant miedzyZamenhofa  
i Andrzej. Uczciwego znalazcę u-  
przejmie proszę o zwrot za wynagro-  
dzeniem. Piotrkowska 123 m. 14.

**Andrzej Łański**

## Ich pierwsza miłość

(91)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekscedynka w ma-  
gazyne bławatnym Jana Zarysza zostaje  
zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na  
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-  
sza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się na-  
ręczony Danuśki Stanisław Reczyński i po  
gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie  
wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zu-  
pełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje  
tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza  
który kupuje wleś Rychłowo, angażując sta-  
rego Kreszińskiego na administratora.  
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Nie ulegało wątpliwości, że Julia  
spadła z konia. Możliwe, że wyszła bez  
szwanku, ale prawdopodobnie doznała  
przytem poważniejszych obrażeń i leży  
teraz bezsilna pod jakimś drzewem,  
czekając naprzód na pomoc.

— Katastrofa ta przydarzyć się mu-  
siała nie na gościńcu, bo gdyby tak by-  
ło, przejeżdżający wozami chłopcy byli-  
by z całą pewnością zaopiekowali się  
hrabiną.

Nie, cała ta przygoda zdarzyć się  
musiała na jakiejś bocznej leśnej drodze.

Mózg Stanisława pracował z po-  
dwójną intensywnością.

Przypomniał sobie, że w północnej  
partii lasu istniała aleja, wysadzana  
akacjami. Jeszcze wczoraj wspominała  
mu Julia o tem, że aleja ta w chwili, gdy  
całe drzewa obsypane są pachnącem  
kwieciem, wyglądać musi cudnie.

Czyżby samotna kobieta nie udała  
się dziś konno w tę stronę?

Znalazłszy się u wylotu akacjowej  
alei skreślił w nią swoimi wozem.

Niestety jednak, nie mógł jechać zbyt  
daleko, bo dróżka zwięzła się zaraz tak,

że niemożliwością było przejechać tam-  
teady.

Reczyński zatrzymał wóz i począł  
biec dalej.

Okazało się, że intuicja nie zawiodła  
go.

Ubiegłszy kilkaset kroków ujrzał  
leżącą pod drzewem hrabinę.

A zatem rzeczywiście zdarzyło się  
nieszczęście? — mocno zastukało mu  
serce.

Bez tchu niemal znalazł się tuż obok  
leżącej.

— Pani hrabino — krzyknął zady-  
szany — co się pani stało?

Było w jego głosie tyle lęku, roz-  
paczy i przerażenia, że Grotomirska nie  
mogła nie uśmiechnąć się:

— Ach, bagatela — odpowiedziała —  
koń potknął się o korzeń i zrzucił mnie  
z siodła.

— Czy aby nie stało się pani przy-  
tem coś złego? — indagował sofer.

— Zdaje się, że skreśliłam sobie no-  
gę w kostec... A może nawet zwichnę-  
łam ją lekko, tak, że nie ma mowy, aże-  
bym o waszej sile mogła pójść dalej. Po-  
łożyłam się więc tu pod tem drzewem  
i czekałam na przypadek, który spro-  
wadzi mi kogoś na ratunek... I wyznam,  
że cieszę się, że tym, którego sprowa-  
dził tu ślepy przypadek jest właśnie  
pan.

Słowa te wypowiedziane były bez  
szczególnej afektacji, niemniej Stanisła-  
wowi szybciej uderzyło serce w piersi.  
— I ja również cieszę się, że to ja  
właśnie mam szczęście być pani pomoc-  
nym!

Hrabina musnęła przelotnym spojrze-  
niem jego lekko zaczerwioną twarz:

— I wogóle zauważyła — zjawia się  
pan przy mnie zawsze wówczas, gdy  
specjalnie potrzebuję czyjeś pomocy.

Oboje przypomnieli sobie w błyska-  
wicznym skrócie pamiętną noc chmur-  
nego przedwieśnia, kiedy to samochód  
Grotomirskiej uległ fatalnej katastrofie.

— Mam nadzieję, że tym razem spr-  
wa nie jest tak poważna — zatroszczył  
się Stanisław.

— Bądźmy optymistami! — odpo-  
wiedziała Julia, usiłując wstać.

Szofer jednym skokiem znalazł się  
obok swej chlebowawczynie:

— Dopomogę pani! — rzucił gorąco  
Ale mimo jego usługowej pomocy,

Julia, postąpiwszy krok naprzód, za-  
trzymała się, a z ust jej wyrwał się lek-  
ki okrzyk bólu:

— Nie, nie pójdę dalej: nie postąpię  
nawet i kroku — oświadczyła z rezy-  
gnacją, siadając na kępcze mchu.

Wśród gałęzi drzew powiał wiatr,  
zrywając z nich liście. Parę sploszonych  
wron z wrzaskiem opadło na ziemię.  
Ciemne chmury, pokrywające horyzont  
stawały się coraz cięższe i bliższe.

— Będzie burza — mruknął ze str-  
pioną miną Reczyński.

Niespokojnie spojrzął znowu w górę.  
Wicher w krótkich odstępach dął  
coraz mocniej. Garść liści i mchu zawi-  
rowało w powietrzu, skrecone odde-  
chem wiatru — trawy i paprocie pochy-  
liły się w bok.

Jeszcze chwila, a pierwsze krople  
deszczu pluskać zaczęły po gałęziach  
drzew.

Zaraz potem głośny odgłos grzmo-  
tu zatrzasnął ciszą lasu.

Jasna szarfa błyskawicy przecięła  
zwisające nisko chmury, i znów donoś-  
ny grzmot przewalił się przez las, roz-  
pryskując się na tysiączne echa.

Płowa lania przemknęła przez dróż-  
kę. Tuż za nią gnała mała sarenka.  
Zwierzęta w kilku susach dopadły za-  
gajnika i zniknęły za gęstem podszy-  
ciem.

— Chciałabym teraz mieć nogi tej  
sarny! — nieledwie z zazdrością powie-  
działa hrabina, podczas gdy krople desz-

czu stawały się coraz większe i gęstsze.

— Znosi się na naprawę katastro-  
falną ulewę, która przeciągnąć się mo-  
że nie wiedzieć jak długo — bąknął pół  
głosem Stanisław.

Hrabina siedziała na kępcze mchu.  
Krople deszczu poczęły ściekać jej po  
twarzy: ona skurczona, zatroskana, wy-  
glądała w tej chwili niby bezradne  
dziecko.

Stanisław uczył przypływ energii:

— Pani nie może tu pozostać! O pół  
kilometra stąd stoi samochód. Jeśli pani  
pozwoli, przeniosę panią.

Z zaufaniem spojrzawszy na jego szer-  
okie bary i silne ramiona.

— Czy da pan jednak radę? —  
spytała niemal wyzywająco.

Znów wstała błyskawicy rozszcze-  
piła się na kilka nierównych zygzaków,  
i znów zawtórowała jej głośna kanona-  
da piorunów.

— Nie traćmy więc czasu — wy-  
ciągnęła hrabina ramiona w stronę mło-  
dego szofera.

Stanisław pochylił się — i bez wy-  
siłku podniósłszy Julję, począł iść na-  
przód.

— Czy nie zaciężko panu? — spy-  
tała Grotomirska.

— Ach, nie — odpowiedział Stani-  
sław, przyspieszając kroku, ponieważ  
deszcz stawała się nieznośniejszy.

Hrabina, ażeby uczynić się lżejszą,  
objęła go za szyję. Włosy jej muskały  
twarz szofera.

Szedł od niej lekki, ale dziwnie osza-  
lamiający zapach dyskretnych perfum,  
który przyprowadził Stanisława nieled-  
wie o zawrót głowy.

Nieraz może w zuchwałych snach  
nocnych marzyła mu się piękna arysto-  
kratka, nigdy jednak — nawet w marze-  
niach — nie pozwalała sobie na myśl, iż  
mogłby wziąć w objęcia tę wspaniałą  
postać.

Nawet w snach była dla niego Julia  
czemś nieprzystępnym, królewskim,  
czemś, czego zwykły śmiertelnik tknąć  
nie śmie świętokradczemi rękami.

(Dalszy ciąg jutro)



## Ovens jest już zawodowcem

Nowy Jork, 3 września. Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku, że trzykrotny zwycięzca olimpijski, słynny murzyn Jesse Owens podpisał w środę kontrakt z menagerem na szereg występów w rewii teatralnej. Za swoje występy Owens otrzyma 150.000 dolarów.

### Billy Smith

zostaje jednak w Polsce

Z Gdyni donoszą, że sekcja bokserska W. K. S. Flota zamierza skorzystać z oferty b. trenera bokserskiego PZB p. Billy Smitha i zaangażować go na nadchodzący sezon.

## Brygada wzmocniona Gątkiewiczem i Cichockim

Częstochowa, 3 września. Brygada częstochowska, która w rozgrywkach o wejście do Ligi zdobyła mistrzostwo grupy przygotowuje się z dużą starannością do dalszych walk o awans do extra klasy. Częstochowianie pozyskali ostatnio dwóch świetnych następców Cichońskiego i Gątkiewicza (b. gracz ŁKS-u), którzy zaskazali „kulejaca” linję ataku.

## Reprezentacja Łodzi na mecz z ŁKS-em

W związku z meczem między ligowym ŁKS-em a reprezentacją piłkarską klasy A, który odbędzie się w niedzielę o godz. 15.30 na stadionie przy Al. Unii, kpt. zw. ŁOZPN-u p. Cyll przysłał w dniu wczorajszym następujący skład reprezentacji: bramka: Lass (ŁTSG), rez. Janiszewski (Wima), obrona: Frankowski (UT), Sudra (Widzew), pomoc: Chojnacki, Pilec (UT), Nowiszewski (Widzew), atak: Świętosławski, Klimczak (UT), Leśniński (Wima), Owczarek (SKS) i Królasiak (UT).

Rezerwowi: Kudelski I i Kudelski II (SKS). Mecz zostanie przedmeczem juniorów: ŁKS — Widzew.

## Walasiewiczówna nie rezygnuje z kariery sportowej

Warszawa, 3 września. W dniu dzisiejszym udać się miała w godzinach rannych samolotem do Finlandii nasza znakomita sprinterka Stanisława Walasiewiczówna. Miała ona wziąć w Finlandii udział w trzech wielkich imprezach organizowanych przez Fiński Związek Lekkoatletyczny. W środę wieczorem został jednak wyjazd Walasiewiczówny odwołany, i aż do odjazdu do Ameryki Walasiewiczówna pozostanie w kraju, gdzie weźmie udział w zawodach organizowanych w całym szeregu miast. Na zakończenie biegnąc ona będzie w Gdyni w dniu 23 b. m.

W Ameryce Walasiewiczówna uda się do Cleveland, gdzie zamierza kontynuować rozpoczętą przed dwoma laty studia. Z kariery sportowej Walasiewiczówna nie ma zamiaru rezygnować, a przeciwnie chce się jak najlepiej przygotować do igrzysk w Tokio.

## Nowe zwycięstwo polskich jeźdźców w Rydze

Ryga, 3 września. We środę w czwartym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych jeźdźcy polscy odnieśli szereg sukcesów.

W konkursie szybkości o nagrodę przechodnią złoty puchar miasta Rygi pierwsze miejsce zajął por. Komorowski na koniu „Duncan” przejeżdżając „parcours” bez błędów. Drugim był por. Gutowski na „Znachorze” również nie mając punktów karnych. Trzecie miejsce zajął rotm. Sokołowski na koniu „Zbieg”. Następne miejsca zajęli kolejno: por. Ozols, rotm. Gunst (Norwegia), rotm. Kulesza na „Zefirze” i t. d.

Prasa poświęca wiele miejsca zwycięstwom polskich jeźdźców, podkreślając wysoką klasę i sprawność.

# Igrzyska zimowe w roku 1940 w Polsce?

W Japonii nie ma odpowiednich warunków terenowych. — Sensacyjna wiadomość wymaga oficjalnego potwierdzenia

Warszawa, 3 września.

Do Warszawy nadeszła z Krakowa wielce sensacyjna wiadomość, jakoby komitet organizacyjny Igrzysk olimpijskich w roku 1940 w Tokio zwrócił się do Polskiego Związku Narciarskiego, celem zorganizowania się w możliwościach zorganizowania zimowej olimpiady w roku 1940 w Polsce. Polska jest bowiem najbliższym od Japonii krajem, w którym istnieją odpowiednie warunki urzędzenia tej wielkiej imprezy zimowej. Japonia tych warunków nie posiada, a wobec nienależenia Sowiec do Międzynarodowego Komitetu Olimpi-

skiego wiadomość nabiera kształtów prawdopodobieństwa. Gdyby Japończycy chcieli zorganizować olimpiadę nawet w jakimkolwiek innym kraju europejskim i tak musieliby przejechać przez Polskę, tak że powierzenie Polakom imprezy, byłoby najprostszym wyjściem z sytuacji.

Wiadomość o ewnt. możliwościach zorganizowania u nas zimowej olimpiady wywołała w sferach zainteresowanych stolicy wielkie poruszenie, pomimo, że dotychczas nie została ona oficjalnie potwierdzona.

Ze swej strony wiadomość podajemy

z zastrzeżeniem.

Japoński Komitet Olimpijski opracował już plan zawodów letnich na Olimpiadzie w roku 1940 w Tokio.

Stadion główny, znajdujący się koło świątyni Majdżi, zostanie rozbudowany do 120 tys. miejsc. W pobliżu stadionu głównego znajduje się stadion pływaków, obliczony na 30 tys. miejsc. Zawody w piłce nożnej i kolarstwie odbywać się będą w Aoyama. Trybuny obliczone są na 50 tys. miejsc. Zawody jeździeckie w Sotegaja. Zawody strzeleckie na strzelnicy w Tajamagahara. Zawody żeglarskie w porcie w Yokohamie. Zawody bokserskie i zapasnicze — w Gmachu Atletów w Tokio. Zawody szermiercze na kortach tenisowych w ogrodzie koło świątyni Majdżi. Konkurs sztuki w parku Ujno. Zawody wioślarskie w kanale Arakata.

# MIGAWKI Z TURNIEJU BYDGOSKIEGO

Panna Jadzia lubi ciastka. — Wesola zabawa kosztowała Hebde mistrzostwo. — Dobra organizacja, ale duży deficyt

Bydgoszcz, we wrześniu. Do długiego łańcucha tytułów Jadwigi Jędrzejowskiej przybyło jeszcze jedno ogniwo; tytuł międzynarodowej mistrzyni Polski zdobyty ubiegłej niedzieli w turnieju w Bydgoszczy. — Turniejem tym kończy już zasadniczo panna Jadwigę swój tak niezwykle obfity wielki sezon tegoroczny.

Na zakończenie sezonu rozmawiamy z mistrzynią przed rozegranie finału gry mieszanej, w której jak wiadomo, zdobyła też Jędrzejowska pierwsze miejsce wspólnie z Hebdą, bijąc we finale parę niemiecką Kappel-Lund.

Jędrzejowska żali się, że jest przemęczona zbyt licznymi startami, co też odbiło się poważnie na jej obecnej formie. Rezultatem tego była przykra porażka w turnieju w Baden, z tenisistką, która w normalnych warunkach nie może na-

wet marzyć o pokonaniu naszej mistrzyni. Z samego sezonu i jego wyników jest jednak Jędrzejowska bardzo zadowolona. A ma doprawdy z czego, bowiem na jej tegorocznej liście „rekordowej” widnieją nazwiska szeregu najlepszych tenisistek świata.

Panna Jadzia była najpopularniejszą osobą turnieju bydgoskiego. Popularność tę musiała jednak drogo opłacić, bowiem zbieraczce autografów nie dawały jej spokoju przez cały czas turnieju. Najczęstszym gościem była jednak panna Jadzia w bufcie klubowym. Świetne ciasteczka z kremem specjalnie przypadają do smaku mistrzyni. Ze na tem ucierpiała kuracja odświeżająca z tym mniejsza.

Bohaterem turnieju stał się Tarłowski, dzięki

zwycięstwu w spotkaniu finałowym z Hebdą. Tarłowski zwycięstwem tym wybił się zdecydowanie na czoło tenisistów polskich. Katowiczanie wykazuje obecnie doskonałą formę, którą — jak mówi — zawdzięcza systematycznemu treningowi i... doskonałej rakięcie „Frema”.

Trzeba przyznać, że sukcesy Tarłowskiego datują się od chwili kiedy zaczął grać rakieta firmy łódzkiej „Frema”. Wystawia to naszej wytwórni b. pochlebne świadectwo.

Smutnym bohaterem mistrzostw był Hebda. Po stosunkowo łatwym zwycięstwie odniesionym w spotkaniu ze swym stałym rywalem Tłoczyńskim, uległ lwowianin nazajutrz Tarłowskiemu, nie potrafiąc stawić mu najmniejszego oporu. Te „wahania formy” u Hebdy wywołały najrozmaitsze komentarze i to dość przykre dla naszego mistrza.

Zdaje się jednak, że należy dać posłuch wersji, mówiącej o wesołej zabawie eksmistrza w noc poprzedzającą finał.

Największe zainteresowanie publiczności skupiły na sobie zawodniczki. Przyczem zainteresowanie to niezawsze szło ze zdolnościami tych zawodniczek. Obok niezwykle popularnej Jędrzejowskiej największym zainteresowaniem cieszyła się Konopacka - Małuszczyńska. Uznana ona została jednocześnie za najładniejszą zawodniczkę turnieju. Dyskiem rzuciła jednak Konopacka lepiej, niż widać obecnie rakieta.

Wzorem dobrej organizacji dla klubów tenisowych w Polsce może być właśnie turniej bydgoski. Wszystko od pierwszego uderzenia rakiety, aż do ostatniej piłki finałowej szło jak z płatka. Było to w dużej mierze zasługą niestrudzonego kierownika turnieju dyr. Edmunda Sokołowskiego, który zaskarbił sobie sympatię uczestników turnieju.

W sumie turniej był niezwykle udany. Gorzej jednak wypadł on pod względem finansowym, mimo iż publiczność stawiała się dość licznie. Deficyt jest już jednak prawem zwyczajowym turnieju bydgoskiego.

H. Gol.

## Wyjazd piłkarzy do Belgradu

Nowe zmiany w składach. — Dalsze szczegóły meczu z Niemcami

Warszawa, 3 września.

Dziś w czwartek o godzinie 7.35 z rana wyjechała do Belgradu piłkarska reprezentacja Polski. W drużynie przeciwko Jugosławii przewidziane zostały w ostatniej chwili zmiany, gdyż zamiast rezerwowego Joksza postanowiono zabrać Góre, natomiast Joksza został desygnowany do Rygi przeciwko Łotwie na miejsce Dońca. — Poza tem w Rydze na środku ataku zagra Smoczek, który w ostatnim meczu z Ruchem wykażał b. dobrą formę.

W Belgradzie w sobotę 12 b. m. o godz. 9.03 rano. Przyjeżdżie 13 graczy, dwóch kierowników i trener. Goście zamieszkają w hotelu Bristol. Po meczu odbędzie się bankiet w hotelu Europejskim, a wyjazd nastąpi w dniu 14 b. m. o godz. 9.02 rano. Wraz z drużyną przyjeżdżie kilkunastu dziennikarzy niemieckich, dla których zarząd Zw. Dziennikarzy Sport. urządził w sobotę śniadanie. Gracze niemieccy wystąpią w czerwonych koszulkach i czarnych spodenkach. W myśl przepisów na meczu będzie można zmie-

nić tylko bramkarza w wypadku kontuzji. Sedzią będzie p. Eklöf (Szwecja). Skład reprezentacji Polski ustalony będzie 8 b. m. Mecz rozpocznie się 13 b. m. o godz. 15.30.

Jugosłowiański Związek Piłkarski ustalił następujący skład Jugosławii na mecz z Polską w Białogrodzie:

Glazer, Higel, Matoczić, Arseniewicz, Jasbetz, Lehner, Tirnanicz, Szpalcz, Loyanczicz, Bojowicz i Perlicz.

## Trzeci etap biegu kolarskiego dokoła Rumunii

Bukareszt, 3 września.

Trzeci etap biegu kolarskiego dokoła Rumunii prowadził z Jassy do Czerniowiec. Zwyciężył Niemiec Kutzbach

Z Polaków Duda zajął ósme miejsce, a Daniel 18.

W Czerniowcach na zawodników polskich oczekiwała liczna kolonia polska. Polaków witano serdecznie, deszcz jednak przeszkodził uroczystościom.

W ogólnej klasyfikacji prowadził Francuz — Gallien. Faworyt biegu Niemiec — Busse wycofał się.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu znajduje się Rumunia.

DZIS PORAZ OSTATNI!

Wspaniały film produkcji polskiej p. t.

# „BOHATEROWIE SYBIRU”

w rolach głównych: EUGENJUSZ BODO, ADAM BRODZISZ, K. JUNOSZA-STEPOWSKI.

Anons! Następny program: „MLECZNA DROGA” z HAROLDEM LLOYDEM w roli głównej.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

# „Zbrodnia i Kara”

(PRESTUPLIENJE I NAKAZANJE)

W roli głównej Harry Baur

wg powieści DOSTOJEWSKIEGO.

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Pocz. o g. 4

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Pocz. o godz. 4

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

Pocz. o godz. 4



## Minjatury

### Na wesoło

W redakcji pewnego amerykańskiego pisma powiada reporter do redaktora:

Panie redaktorze... Ja już więcej nie pójdę do tego milionera Browna po wywiad...

— Dlaczego? — dziwi się redaktor.

— Bo on wyraźnie powiedział, że gdy jeszcze raz zgłoszę się do niego, to mnie zamorduje...

Redaktor zerwał się z miejsca:

— Panie, pędź pan tam natychmiast!... Nie mamy właśnie na jutro żadnej sensacji!

\*\*

Żebak puka do drzwi. Pani Kapuściowa otwiera.

— Może paniusia ofiaruje co łaska...

— Nie mam nic!...

— Może jednak cokolwiek...

— Proszę się wynosić!... Bo zawołam męża!...

— E, tam... Przecie ja wiem, że pani męża nie ma w domu...

— Jakto?... Skąd pan wie?...

— Bo gdybym ja miał taką żonę jak paniusia, tobym też nigdy w domu nie siedział!...

\*\*

Młody Mayer otrzymał maturę. Wyjeżdża właśnie do Warszawy na dalsze studia. Przy pożegnaniu ojciec rzecze doń:

— Nie będę ci dawał długich nauczek... Powiem ci tylko jedno: — jeżeli wiesz czego chcesz i chcesz to, co możesz, a możesz to, czego chcesz i wiesz co możesz — to będzie z ciebie człowiek!...

\*\*

Rozpoczął się rok szkolny. Pierwsza lekcja matematyki. Pan profesor wchodzi na katedrę i zwraca się do audytorjum:

— A więc, proszę państwa... Matematyka jest najciekawszą dziedziną wiedzy, umożliwiającą najróżnorodniejsze kombinacje!... Jeżeli na przykład wezmę rok mego urodzenia i podzielę przez numer mego telefonu i do tego rezultatu dodam wiek mojej żony, to otrzymam numer mego kołnierzyka!...

\*\*

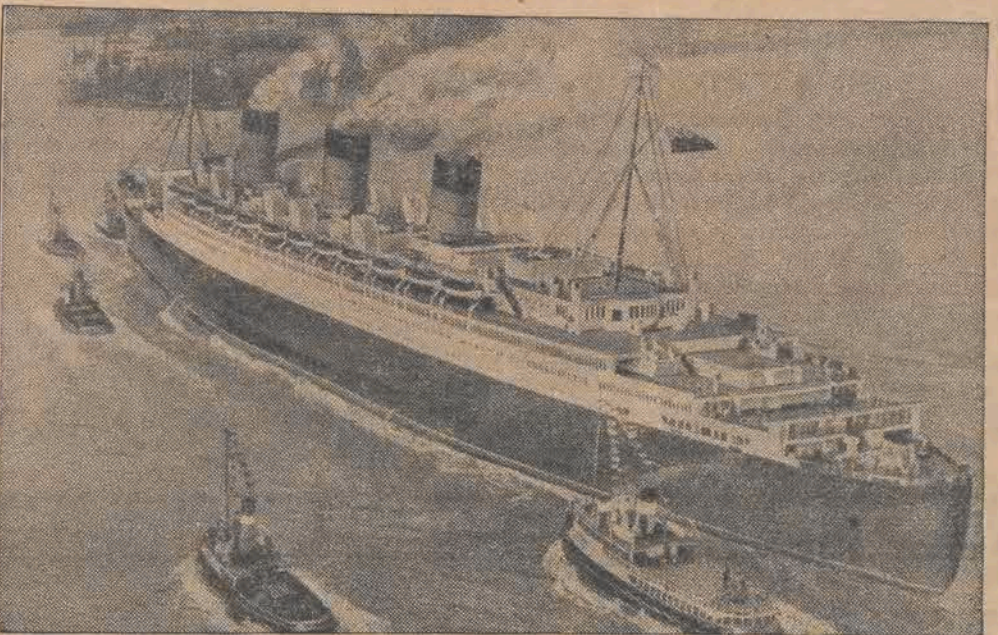
Pan Kajetan zdobył się na odwagę i powiada do pana Plumpeka:

Niniejszem mam zaszczyt prosić o rękę pańskiej córki... Zgóry pozwolę sobie zaznaczyć, że moje dochody są bardzo małe w stosunku do gromu miłości, jaki żywię dla Weronicy!...

— Nie martw się z tego powodu, mój chłopcze... — odpowiada pan Plumpek. — Z czasem to się wszystko wyrówna!...



Naczelnny Wódz gen. Rydz-Śmigły, w towarzystwie ministra wojny Dąldera i gen. Gamelina w Paryżu.

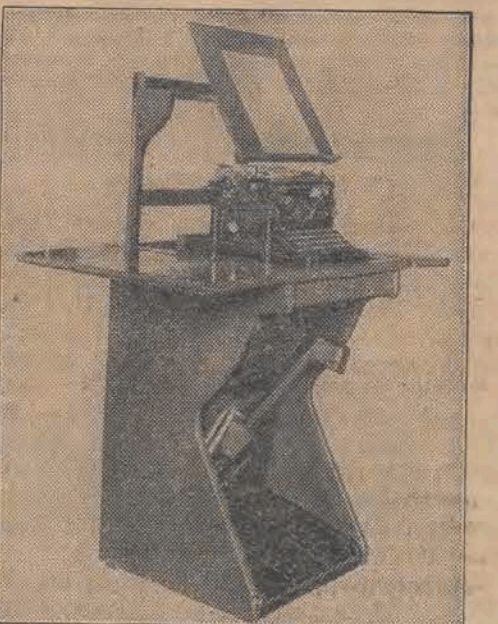


Linijowy statek pasażerski angielski „Queen Mary“ zdobył błękitną wstęgę oceanu Atlantyckiego, przebywając drogę z Ameryki do Europy w ciągu 3 dni i kilku godzin.

## WALKI W HISZPANII



Na zdjęciu widzimy wojska rządowe na froncie Estremadura, strzelając z zamków starych zamczyska.



Pewien inżynier austriacki skonstruował maszynę do pisania z różnymi pedałami, która ma przyspieszyć pisanie: palce będą biegać tylko po klawiszach, natomiast przestawianie na duże litery, na cyfry i t. d. odbywać się będzie przy pomocy pedałów.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Noc w Monte Carlo

Siedzieliśmy na tarasie kawiarni paryskiej. Emil Balou, bogaty fabrykant, z którym zaprzyjaźniłem się w ostatnich czasach, przeglądał dzienniki.

— Umaria Eleonora Wilt — odezwał się nagle.

Aktorka rewjowa? — spytałem go.

— Tak, ona — odparł zamyślony.

— Przed kilkunastu laty cieszyła się dużym powodzeniem. — odezwał się — Była wówczas piękna. Ale ostatnio o niej zupełnie zapomniano. Występowała w najpodrzedniejszych budach.

— Tej kobiecie zawdzięczam cały mój majątek — powiedział Balou po dłuższym milczeniu.

— Eleonorze Wilt? — zdziwiłem się — Kobięcie, która zrujnowała tylu mężczyzn?

— Tak, właśnie jej.

Zapadło milczenie.

Balou zapalił cygaro i pograżył się w rozmyśleniach.

Nie chciałem mu przeszkadzać. Sięgnęłem po pisma, leżące na stoliku.

— Opowiem panu, jak zrobiłem majątek — odezwał się nagle Balou — Czy chce pan wysłuchać tej historii?

— Oczywiście — spojrzałem nań z zaciękawieniem.

Balou począł opowiadać:

— Przed dwudziestu laty byłem zwykłym subjektem handlowym. Pracowałem w Paryżu. Rodzice moi już wówczas nie żyli. Musiałem utrzymywać małą siostrzyczkę i ciągle byłem w kłopotach pieniężnych.

Pewnego gorącego dnia lipcowego szef wysłał mnie do jednego z klientów, zamieszkałego w Monte Carlo. Była to

moja pierwsza podróż w życiu.

Zainkasowałem trzy tysiące franków i wieczorowym pociągiem miałem powrócić do Monte Carlo.

Postanowiłem obejrzeć kasyno. Wszedłem nieśmiało do wspaniałego gmachu i poczęłem krążyć po salach.

Kasyno wywarło na mnie oszałamiające wrażenie.

Gdy stanęłem przed jednym z zielonych stołów, zbliżyła się do mnie jakaś młodzieńka, bajecznie piękna dziewczyna.

— Przegrałem wszystkie pieniądze — powiedziała mi z taką swobodą, jakbyśmy byli dobrymi znajomymi.

— To bardzo przykre — bąknęłem zmieszany.

— Niech pan postawi dla mnie — roześmiała się.

Nie miałem odwagi jej odmówić.

Rzuciłem na stół dwadzieścia franków. Przegrałem.

— Pan też nie ma szczęścia! — zawołała — Chodź pan. Znudzilo mi się to wszystko!

Wyszliśmy z kasyna.

Spoglądałem z zachwytem na młodą niewiastę. Nie mogłem pojąć, czemu zwróciła na mnie swą uwagę. Chciałem coś powiedzieć, ale słowa ugrzęzły mi w gardle.

— Pan jest bardzo przystojny — powiedziała, patrząc się na mnie zuchwale.

Nie wytrzymałem jej wzroku.

— Pojechałabym z panem chętnie do Ameryki — odezwała się znowu.

— Do Ameryki? — wybełkotałem — Dlaczego właśnie do Ameryki?

— Bo tam pewnością zrobiłabym karierę — roześmiała się.

— Niestety, nie mam pieniędzy na podróż — szepnęłam.

— Szkoda.

Zapadło znów milczenie.

— Czemu pan nic nie mówi? — odezwała się zdziwiona po paru chwilach.

— Bo... myślę, jak zdobyć pieniądze — odparłem — Wrócę do kasyna. Będę grał. Jeśli wygram, to pojedziemy...

Spojrzała na mnie uważnie.

— Czy pan mówi poważnie?

— Tak. Nigdy nie grałem. Może mi się powiedzie...

— Jutro moglibyśmy już wyjechać — powiedziała, spoglądając na mnie zalotnie — Niech pan spróbuje szczęścia. Cieszyłabym się bardzo, gdyby się panu udało!

— Wracam do kasyna. — rzekłem stanowczo.

— Proszę przyjść do mnie jutro z samego rana — zawołała, podając mi rękę — Nazywam się Eleonora Wilt. Mieszkałam w hotelu „Adlon“.

Rozstaliśmy się.

Po kilkunastu minutach znalazłem się już przy zielonym stole.

Miałem przy sobie trzy tysiące franków. Zdawałem sobie sprawę, że jeśli stracę pieniądze, pójdę do więzienia. Ale nie przerażało mnie to.

Gotów byłem nawet zabić człowieka, byle tylko posiadać tę cudowną dziewczynę.

Początkowo szczęście nie dopisywało mi. Przegrałem około dwóch tysięcy franków.

Począłem się już wahać, czy grać dalej. Ale po krótkim namyśle doszedłem do wniosku, że nie mam nic do stracenia.

Postawiłem 500 franków na zero.

Wygrałem!

Od tej chwili zaczęło mi się powozić.

O pierwszej po północy miałem już 15 tysięcy franków. Ta suma w zupełności wystarczała na podróż do Ameryki. Ale grałem dalej.

O trzeciej posiadałem już sześćdziesiąt tysięcy.

Podniosłem się wówczas od stolika.

— Dostyc — powiedziałem głośno, spoglądając na grupkę ludzi, która obserwowała mnie z nieukrywaną zazdrością.

Do godziny dziewiątej rano włożyłem się po Monte Carlo. Nie poszedłem nawet do mego hotelu. Nie mogłem spać.

O dziewiątej udałem się do „Adlonu“.

— Pani Eleonora Wilt wyjechała wczoraj o dwunastej w nocy — zakomunikował mi portjer.

— Wyjechała?! — Dokąd?! — krzyknęłam.

— Nie wiem. Nie podała nam swego adresu.

Nie zdołałem jej odszukać.

Wieczorem w pewnej restauracji zawarłem znajomość z młodym wynalazcą, Rodinem.

Odkupiłem jego wynalazek za 20 tysięcy franków.

W ciągu roku zarobiłem przeszło sto tysięcy. Tak się rozpoczęła moja karjera.

Na tem Balou skończył swą opowieść.

— A Eleonora Wilt? — spytałem go zaciękawiony.

— Przyznam się panu, że szybko o niej zapomniałem. Spotkaliśmy się dopiero po kilku latach. Nie zrobiła już wówczas na mnie żadnego wrażenia!...

DOL.